

Tomasz Grzegorz Grosse

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID: 0000-0002-7270-8900

Lewicowa ofensywa w Unii Europejskiej

Abstrakt: Artykuł ma trzy główne cele badawcze. Po pierwsze, pokazać założenia strategii proponowanej przez myślicieli lewicowych pod koniec XX wieku. Po drugie, założenia teoretyczne i filozoficzne tej strategii zostaną skonfrontowane z praktyką funkcjonowania ugrupowań lewicowych w Parlamencie Europejskim i innych instytucjach UE, zwłaszcza po wybuchu kryzysu w strefie euro po roku 2010. Po trzecie, wcześniejsze rozważania zostaną podsumowane z perspektywy globalnej i europejskiej. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, czy ofensywa lewicy widoczna w UE w drugiej dekadzie XXI wieku może przyczynić się do sukcesu tej formacji oraz do uzdrowienia projektu europejskiego.

Słowa kluczowe: strategia socjalistyczna, hegemonia lewicowych wartości, demokratyczna rewolucja, radykalna demokracja, wykluczające ograniczenie

Abstract: The article has three main research goals. First, to show the assumptions of the strategy proposed by left-wing thinkers at the end of the 20th century. Secondly, the theoretical and philosophical assumptions of this strategy will be confronted with the practice of the functioning of left-wing groups in the European Parliament and other EU institutions, especially after the outbreak of the crisis in the euro area after 2010. Thirdly, to summarize the previous deliberations from a global and European perspectives. The aim of the article is to answer the question whether the offensive of the left, visible in the EU in the second decade of the 21st century, can contribute to the success of this formation and to the healing of the European project.

Keywords: socialist strategy, hegemony of leftist values, democratic revolution, radical democracy, excluding constraint

Wstęp

Artykuł ma trzy główne cele badawcze. Po pierwsze, pokazać założenia strategii proponowanej przez myślicieli lewicowych pod koniec XX wieku. Wraz z upadkiem

bloku państw komunistycznych i popularnością doktryny neoliberalnej oraz neokonserwatyizmu w USA i Zjednoczonym Królestwie lewica borykała się ze słabnącym poparciem społecznym i trudnościami znalezienia recepty programowej na odbudowę wpływów politycznych. Koncepcja lewicowej kontrofensywy politycznej zostanie zrekonstruowana na podstawie rozważań wpływowych myślicieli, Ernesto Laclau i Chantal Mouffe [1985], którzy nawiązują do dorobku intelektualnego ikony europejskiej lewicy, antyfaszysty i marksisty, czyli Antonia Gramsciego. Po drugie, założenia teoretyczne i filozoficzne strategii lewicy zostaną skonfrontowane z praktyką funkcjonowania ugrupowań lewicowych w Parlamencie Europejskim i innych instytucjach Unii Europejskiej (UE), zwłaszcza po wybuchu kryzysu w strefie euro po roku 2010. Celem tego porównania będzie prześledzenie, w jakiej mierze recepty Mouffe i Laclau mogły być realizowane w rzeczywistości integrującej się Europy. Po trzecie, podsumuję wcześniejsze rozważania na temat założeń i praktyki realizowania strategii politycznej lewicy w ujęciu globalnym i europejskim. Punktem wyjścia dla tej oceny jest słynna teza Immanuela Wallersteina o nieuchronności upadku globalnej lewicy, którą reprezentują przede wszystkim ruchy progresywne w USA i UE. Innym słowem celem podsumowania będzie odpowiedź na pytanie, czy ofensywa lewicy widoczna w UE w drugiej dekadzie XXI wieku może przyczynić się do sukcesu tej formacji oraz do uzdrowienia projektu europejskiego.

1. Strategia socjalistyczna

Według Wallersteina globalną lewicę ukształtowała rewolucja roku 1968 [2021: 19]. Przetoczyła się przez wiele państw po obu stronach żelaznej kurtyny. W przypadku Polski, Czechosłowacji i Jugosławii społeczeństwa buntowały się przeciwko reżimom komunistycznym i zależności od Związku Sowieckiego. Ich protest miał więc w istocie charakter antymarksistowski. Zupełnie inaczej było na Zachodzie, a więc m.in. w Republice Federalnej Niemiec, Francji i Włoszech. Postulaty protestujących były tam skrajnie lewicowe, w wielu aspektach anarchistyczne i antysystemowe. Jak się wydaje, ta fundamentalna różnica w ukierunkowaniu buntu ma swoje konsekwencje do dziś między obiema częściami UE. Wyrazem tego na wschodzie tej organizacji jest niechęć do ograniczania suwerenności narodowej i demokracji przez ponadnarodowe instytucje, jak również podejrzliwy stosunek społeczeństw do postulatów skrajnej lewicy. Z kolei w zachodniej części UE nadal żywa jest spuścizna antysystemowej rewolucji z 1968 r., jak również dużo większa otwartość na propozycje polityczne odwołujące się do filozofii Karola Marksa.

Według Wallersteina wielką inspirację dla zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej lewicy stanowiły państwa komunistyczne, przede wszystkim Związek Sowiecki

oraz Chińska Republika Ludowa (ChRL) [2021]. Warto też zauważyć, że tę fascynację systematycznie podsyciała polityka sowiecka, której przedstawiciele infiltrowali i wspierali środowiska radykalnej lewicy na Zachodzie. Upadek bloku państw komunistycznych po roku 1989 okazał się wielkim ciosem dla lewicowego ruchu w państwach kapitalistycznych. Kolejnym problemem była coraz większa popularność idei liberalnych, zwłaszcza neoliberalizmu w ekonomii, jak również neokonserwatyizmu w USA. Okres rządów Ronalda Reagana oraz Margaret Thatcher znamionował nie tylko upadek bloku państw komunistycznych i porażkę forsowanej przez nie ideologii marksistowskiej, ale również triumf myśli liberalnej i konserwatywnej, o której nawet mówiono, że ostatecznie i definitywnie zapanuje jako wiodący nurt polityczny w skali globalnej [Fukuyama 1992]. Innymi słowy, sukces geopolityczny odniosły państwa Zachodu. Tym samym dominujące znaczenie miały mieć odtąd idee przeciwstawiane koncepcjom marksistowskim. Stanowiło to poważne wyzwanie dla lewicy na Zachodzie – zwłaszcza tego jej nurtu, który miał charakter globalny, a więc – zgodnie z przesłaniem marksizmu – był internacjonalistyczny, a jednocześnie od czasu rewolty 1968 r. nadano mu wymiar antysystemowy i radykalny.

Dlatego pod koniec XX wieku pojawiło się szereg prac myślicieli lewicowych, którzy starali się opracować strategię politycznej kontrofensywy dla tego środowiska politycznego. Wśród nich były prace poszukujące tzw. trzeciej drogi – pomiędzy neoliberalizmem a skompromitowanym marksizmem [Giddens 1998]. Była to w gruncie rzeczy recepta na budowanie umiarkowanej socjaldemokracji, która na płaszczyźnie ekonomicznej będzie łądzić neoliberalne zasady rynkowe, zaś na gruncie politycznym aprobejuje liberalną demokrację i zamierza budować centrolewicową pozycję wyborczą.

Inną odpowiedź na problemy lewicy dawali myśliciele radykalni odwołujący się do koncepcji marksistowskich. Wśród nich pojawiła się wpływowa praca dotycząca poszukiwania strategii dla ruchów socjalistycznych. Punktem wyjścia dla Mouffe i Laclau [1985] były refleksje Gramsciego. Uważał on, że zmiana systemowa nie zachodzi poprzez rewolucyjny przewrót, lecz wymaga długotrwałego okresu tworzenia kulturowej hegemonii – wspólnej platformy wyobrażeń i wartości łączącej intelektualistów z ludem. To sfera kultury, a dokładnie narracji i ideologii, miała zmieniać postawy społeczne w taki sposób, aby wprowadzić jednolite i powszechnie przyjmowane idee, co Gramsci określał mianem hegemonii kulturowej. Jednocześnie wspomniana dominacja poglądów lewicowych miała wykluczać systemowo idee faszystowskie, a więc przede wszystkim odwołujące się

do patriotyzmu, tożsamości i wspólnotowości narodowej. W szerszym wymiarze obejmowało to inne nurty hołdujące ideałom pravicowym i konserwatywnym. W ten sposób ukształtowane społeczeństwo powinno zaaprobować rządy radykalnej lewicy, w dodatku w układzie ponadnarodowym. Była to więc znakomita inspiracja dla ruchów radykalnej lewicy w ujęciu europejskim, jak również globalnym.

Podobnie jak Gramsci, autorzy strategii socjalistycznej koncentrowali się na uzyskaniu hegemonii w sferze kulturowej, a więc dominującej pozycji przez idee lewicowe. Planowali systemowe wyeliminowanie z dyskursu publicznego idei liberalnych, pravicowych i konserwatywnych, które w przekonaniu Mouffe i Laclau miały dominujące znaczenie w demokratycznych systemach na Zachodzie. Zgodnie z poglądami obojga autorów należało obalić istniejącą hegemonię wartości liberalnych i konserwatywnych. Następnie trzeba było zastąpić ją nową hegemonią lewicowych wartości i ideologii. Mouffe i Laclau uznawali, że polityczny dyskurs w liberalnych demokracjach zachodnich jest w istocie podporządkowany wartościom konserwatywnym i liberalnym, które w imię wolności indywidualnej i praw jednostkowych legitymizują nierówności i hierarchię władzy burżuazji (elit) nad społeczeństwem, przede wszystkim szeroko definiowanym proletariatem (czyli osobami podlegającymi wielu kategoriom wykluczenia i nierówności) [tamże: 176]. Dlatego odrzucali postulaty polityków lub myślicieli zachęcających do poszukiwania trzeciej drogi przez ugrupowania socjaldemokratyczne, a więc działań mających zagospodarować pozycje centrowe pod względem programowym i preferencji elektoratu [Mouffe 2013: 163]. Odrzucili też jakikolwiek kompromis z innymi formacjami ideowymi lub kompromisową politykę, jako wynik porozumienia z konkurencyjnymi siłami politycznymi. Zamiast tego proponowali gruntowną zmianę percepcji społecznej w kierunku wartości lewicowych, redefinicję dotychczas istniejących pojęć i wartości w ramach liberalnej demokracji, a następnie narzucenie ich całemu społeczeństwu i elitom politycznym. Dyskurs publiczny, a w zasadzie ofensywa radykalnej lewicy, miał podporządkować sobie całe spektrum debaty publicznej. W ten sposób Mouffe i Laclau zachęcali do konstruowania nowego społeczeństwa, a więc rewolucyjnej zmiany. „Nowe społeczeństwo” powinno zinternalizować, a nawet wyznawać jako jedynie słuszne, wartości skrajnej lewicy. Są to w gruncie rzeczy postulaty towarzyszące cywilizacji europejskiej przynajmniej od czasów oświecenia [Burke 2009].

Inny myśliciel lewicowy, Lefort [1986], wskazał, w jaki sposób należy przeprowadzić „demokratyczną rewolucję” w społeczeństwach zachodnich. W dużym stopniu wzorował się przy tym na sposobie funkcjonowania reżimów totalitarnych

na wschodzie Europy przed rokiem 1989. W jego przekonaniu hegemonia narracji lewicowej powinna mieć charakter radykalny i totalitarny. Musi więc obejmować jedynie wartości skrajnej lewicy, które będą narzucone całemu społeczeństwu, a także powinna ideologizować wszystkie sfery życia społecznego, a tym samym podporządkowywać wartościom lewicowym nie tylko nowe obszary życia społecznego, ale również politykę publiczną i regulację, która podda się prymatowi tych idei, nawet wtedy, jeśli byłoby to sprzeczne z pragmatyzmem działania lub miałyby wywoływać koszty społeczne.

Te wszystkie pomysły podchwycili Mouffe i Laclau. Namawiali bowiem w istocie do odrzucenia liberalnej demokracji, a więc systemu opierającego się na pluralizmie różnych wartości politycznych, a tym samym współlistnieniu tych lewicowych z liberalnymi lub konserwatywnymi. Taka demokracja wymuszałyby bowiem tolerancję wzajemnych poglądów i egzekwowałyby prawo do ich prezentowania w dyskursie publicznym. Oboje autorów odrzucali pluralizm, a także uznali, że „logika demokracji nie może być wystarczająca dla sformułowania żadnego projektu hegemonicznego” [Mouffe i Laclau 1985: 188]. W ten sposób rozumiana „logika demokracji” nie pozwalała bowiem na skuteczne zrekonstruowanie tkanki społecznej, w kierunku definitywnego odrzucenia wartości prawicowych i liberalnych na rzecz myślenia socjalistycznego.

Liberalna demokracja opiera się na głosowaniu większościowym, a także podporządkowaniu się wyrokowi wyborców w ramach pluralizmu odmiennych idei i wartości politycznych. Tymczasem celem strategii socjalistycznej miała być hegemonia, a tym samym wykluczenie z dyskursu innych niż lewicowe wartości. Pociąga to za sobą konieczność odrzucenia pluralizmu politycznego i powiązanej z nim tolerancji dla oponentów. Co więcej, „radykalna demokracja” wyklucza koncepcję wspólnoty politycznej jako bazy dla zróżnicowanego politycznie ładu demokratycznego. Nowa wspólnota nie miała opierać się na różnorodności poglądów, ale na ich zunifikowaniu i totalności, a więc objęciu sferą polityczności szerokiego spektrum zjawisk społecznych, w tym również pozostających dotąd zasadniczo poza polityką wyborczą.

Dlatego Mouffe i Laclau proponowali radykalne upolitycznienie dyskursu publicznego, a dokładnie poszerzenie zainteresowań lewicy poza tradycyjne problemy proletariatu, zwłaszcza redystrybucyjne [tamże: 181]. Lewica – twierdzili – powinna w większym stopniu zainteresować się sferą ekologii, klimatu, feminizmu, nierówności etnicznych, regionalnych, a także upolitycznić sferę prywatną

życia ludzkiego, zwłaszcza seksualną, która stanowić może najważniejszy obszar walki z dyskryminacją i nierównością [tamże: 159]. Miało to fundamentalne znaczenie dla realizacji postulatu totalności działania. Mouffe i Laclau wspominają o konieczności progresywnej homogenizacji i totalnej ideologii [tamże: 174]. Chodziło w istocie o objęcie ideami lewicowymi jak największego zakresu życia społecznego. Celem było upolitycznienie sfery prywatnej, która do tej pory należała do obszaru etyki lub religijności. Radykalna lewica aspirowała w ten sposób do roli „świeckiej religii” rozciągającej swoje wartości na jak najwięcej aspektów życia.

Klasyczne problemy lewicy dotyczące nierówności socjalnych i ekonomicznych straciły w XX wieku znaczenie, gdyż zwłaszcza w bogatych społeczeństwach zachodnich proletariatus stał się nie tylko stosunkowo majątny, ale, co najważniejsze, przesiąknięty kulturą konsumeryzmu [Bell 1973]. Ta zaś utrudniała środowiskom lewicowym budowanie narracji odwołującej się do krytyki kapitalizmu i walki klas. Dlatego, zdaniem Mouffe i Laclau, tradycyjna narracja marksistowska powinna być poszerzona o idee walki z nierównościami i hierarchią społeczną w innych sferach życia. Jest to więc, z jednej strony, przykład upolitycznienia tych nowych sfer, w tym również prywatnych lub regulowanych dotychczas bardziej przez religie aniżeli państwo. Z drugiej – wskazuje na silną ideologizację życia publicznego. Oznacza bowiem dominację wartości lewicowych nie tylko nad wszystkimi innymi podejściami aksjologicznymi (jest to m.in. próba narzucenia własnej supremacji Kościołom i związkom wyznaniowym), ale również zmierza do podporządkowania kolejnych obszarów polityki publicznej dominującym wartościom lewicowym. Tym samym – jak każda ideologia – wprowadza prymat wartości nad pragmatyzmem lub nawet zdrowym rozsądkiem.

Według Gramsciego kultura Zachodu była synonimem ideologii, gdyż miała monopolistyczną pozycję wobec innych sposobów myślenia, a więc, w istocie, charakter hegemoniczny. Posługiwała się także ideologicznym aparatem, który narzucał proletariatusowi sposób myślenia zgodny z interesami burżuazji [Lukes 2021: 7]. Dla sposobu myślenia Gramsciego zasadnicze znaczenie miała więc, z jednej strony, wszechwładność ideologii kapitalistycznej i powiązanej z nim liberalnej demokracji, a z drugiej – przyjęcie tych idei i wartości przez ogół społeczeństwa i ich silne zinternalizowanie. Przypomina to nieco koncepcję przemocy symbolicznej Bourdieu [2000]. Polega ona na takim oddziaływaniu klas dominujących na całość społeczeństwa, by podporządkowani postrzegali rzeczywistość, w tym samą relację dominacji, której są ofiarą, zgodnie z interesami klas dominujących. W ten sposób podporządkowani postrzegają swoją sytuację jako naturalną

lub nawet korzystną, czy wręcz pożądaną przez nich samych. Oznacza to bardzo głębokie zinternalizowanie określonych wartości, sposobów postrzegania świata, a także podstawowych wartości, takich jak sprawiedliwość i demokracja, jak to określał Bourdieu – „poniżej progu świadomości” [tamże: 37]. W ten sposób osoby zdominowane postrzegają rzeczywistość społeczną w kategoriach stworzonych przez klasy dominujące i legitymizują ich nadrzędną pozycję.

Duże znaczenie ma także inna cecha ideologii, a więc całościowe interpretowanie i przekształcanie świata. Innymi słowy, ideologia nie tylko daje spójny przekaz poznania i rozumienia procesów historycznych, niekiedy skomplikowanych i różnorodnych zjawisk społecznych, ekonomicznych i politycznych. Staje się też wehikułem dla wcielania w życie określonej wizji zmiany ładu politycznego, który jest podporządkowany określonym celom i wartościom. Ma w założeniu prowadzić do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, rzeczywistości idealnej, a nawet utopijnej. Dlatego pojęcie ideologii rozpowszechniło się dzięki marksizmowi, w którym ideologia odpowiadała za zjawisko określane jako „fałszywa świadomość”. Chodziło o zbiór poglądów, których funkcją było legitymizowanie kapitalistycznego ładu ekonomiczno-politycznego. Poglądy te były przyjmowane za prawdziwe przez ludzi żyjących w tym porządku, choć w istocie powstały w wyniku manipulacji ideowej i wbrew interesom klas uciskanych, zdominowanych przez elity kapitalistyczne. Ideologia nie tyle więc maskowała rzeczywiste relacje między elitą i osobami zdominowanymi, ale tworzyła fałszywą świadomość wśród klas podporządkowanych, zgodnie z którą niejako dobrowolnie poddawały się one uciskowi i eksploatacji. Tę cechę ideologii wychwycił Foucault, wskazując, że ideologia nie tworzyła zasłony lub przeszkody dla dostrzeżenia prawdy o relacjach społecznych, ale była raczej mechanizmem kreowania wiedzy, pojęć i wartości, które faktycznie tworzyły nowy rodzaj prawdy dla społeczeństwa [1994 (2000): 15]. W ten sposób ideologia stanowiła potężny oręż polityczny, a dokładnie – narzędzie władzy.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden skutek ideologii. Zgodnie z interpretacją Foucaulta – tworzy ona nowy rodzaj wiedzy społecznej, w tym odwołujący się do autorytetów naukowych, potwierdzony badaniami, tak jak to czynił w swoich pracach Marks. Jednocześnie ideologia podporządkowuje tę wiedzę osiągnięciu zmiany społecznej, a niekiedy realizowaniu wręcz celów utopijnych, nie tylko wielkich, ale też mających znaczenie moralne, bo mających uszczęśliwiać ludzkość. Trudno się dziwić, że taka mikstura celów wartościujących podbudowanych przez autoryzację naukową musi także generować określone

wytyczne dla polityk publicznych. Ideologizacja tych polityk prowadzi zwykle do bagatelizowania kosztów i mobilizowania do wyrzeczeń, w imię realizacji ambicji politycznych, które mają przecież wymiar moralny. W ten sposób polityki publiczne przestają być racjonalne, a więc podporządkowane rachunkowi nakładów, kosztów i możliwości osiągnięcia adekwatnego skutku, a stają się przedmiotem działań misyjnych i progresywnych, a więc służących modernizacji społecznej oraz postępu (progresu) ludzkości.

Choć Mouffe i Laclau walczyli z hegemonią liberalną i konserwatywną, a ich celem było zniesienie hierarchii i nierówności, to trudno nie uznać, że ich postulaty prowadzą do nowej formy zniewolenia i wykluczenia. Jest to bowiem w istocie projekt rewolucji marksistowskiej, która ma zastąpić dotychczasowe elity władzy przez nowe, wywodzące się ze środowisk do tej pory wykluczanych, podporządkowanych lub stygmatyzowanych. Wprowadzenie równości jest więc najczęściej iluzoryczne, a służy konstruowaniu nowej, znacznie bardziej dotkliwej formy wykluczenia, nierówności i hierarchizacji.

Projektowana strategia lewicowa opierała się na trzech istotnych metodach działania [Mouffe i Laclau, 2014: XII-XIII]. Po pierwsze, na wprowadzeniu relatywizmu pojęć i usunięciu obiektywności na przykład w odniesieniu do podstawowych pojęć lub wartości funkcjonujących społecznie. Chodziło o podważenie wiarygodności niekwestionowanych fundamentów życia politycznego, zwłaszcza takich, na których dotychczas opierała się moralność lub liberalny ład demokratyczny. Duże znaczenie miało tutaj zakwestionowanie odniesień zwłaszcza do tradycji, kultury lub spuścizny religijnej Europy. Następnie celem działania politycznego była redefinicja podstawowych pojęć i wartości, co miało umożliwić wprowadzenie hegemonii dyskursu lewicowego do debaty publicznej. Przykładowo Mouffe i Laclau odwoływali się do „radykałnej demokracji” lub „demokratycznej rewolucji” [1985: 193], ale jednocześnie odrzucali podstawy dotychczas obowiązującej liberalnej demokracji. Przypominali o pluralizmie w kontekście nowych obszarów objętych politycznością, a jednocześnie kwestionowali tradycyjny pluralizm jako poszanowanie odmiennych poglądów i wartości politycznych. Redefiniowali niektóre prawa podstawowe, w tym kobiet i mniejszości seksualnych oraz etnicznych. W ten sposób faktycznie uprzywilejowywali jedne grupy społeczne w stosunku do innych, albo odmawiali większości społeczeństwa możliwości decydowania o zakresie wolności i przywilejach grup mniejszościowych. W ten sposób zmieniali rozumienie równości oraz sprawiedliwości społecznej, jak również stawiali niektóre kategorie praw ponad innymi. Traciło swoje znaczenie tradycyjne podejście do

bezpieczeństwa, w tym ustępowało normie równości i emancypacji mniejszości. Także kategoria obywatelstwa, która jest ściśle powiązana ze wspólnotą polityczną i demokracją, traciła na znaczeniu. Ważniejsze były bowiem prawa człowieka określone w skali globalnej, a tym samym bez uprzywilejowania obywateli danej wspólnoty terytorialnej. Nie było w tym rozumowaniu zgody na demokratyczne regulowanie zakresu praw przyznawanych imigrantom, a więc osobom spoza danej wspólnoty politycznej.

Drugą metodą działania strategów lewicowych było dążenie do uniwersalizmu i internacjonalizmu. Przejawem tej tendencji było rozciąganie wartości i praw człowieka w skali globalnej, a więc poza granice danej wspólnoty politycznej. Właśnie dlatego traciły na znaczeniu kategorie obywatelstwa i demokracji narodowej, które miały zasadnicze znaczenie dla określania polityki publicznej na przykład wobec osób wywodzących się spoza danej wspólnoty. Tym samym deprecjacji ulegała również wspólnotowość, w tym przynależność do narodu politycznego oraz określonego państwa. Traciły także na znaczeniu identyfikacje narodowe, tradycja i kultura określonej wspólnoty politycznej, jej podstawowa tożsamość polityczna. To swoiste wykorzenienie miało służyć budowaniu nowego, egalitarnego społeczeństwa, zjednoczonego wokół wartości i ideologii lewicowej, a więc już nieopierających się na tradycji narodowej.

Zwróćmy uwagę na zmianę sposobu rozumienia kategorii sprawiedliwość i równość. Ta pierwsza przestawała mieć tak silne odniesienie do dystrybucji podatków gromadzonych w ramach danej wspólnoty lub, szerzej, w odniesieniu do podziału dochodu i majątku narodowego. Zawężanie dystrybucji podatków przede wszystkim do danej wspólnoty demokratycznej można więc było uznać za niesprawiedliwe. Ponadto, nowy sposób rozumienia równości przekraczał granice tej wspólnoty. Równi byli odtąd między sobą nie tylko obywatele, ale również nie-obywatele. Miało to zasadnicze znaczenie dla dyskursu na temat demokracji, wspólnoty narodowej, a nawet bezpieczeństwa, rozumianego jako ochrona przede wszystkim obywateli danej wspólnoty politycznej.

Kosmopolityzm odgrywa kluczową rolę w budowaniu etosu lewicy globalnej i w integracji europejskiej, a dokładnie: konstruowaniu nowego społeczeństwa w UE oraz unijnych wartości. W tradycji marksistowskiej internacjonalizm służy pokonaniu kapitalizmu, zaś przeszkodą są tożsamości narodowe, a więc silniejsza lojalność wobec narodowej wspólnoty politycznej bądź etnicznej aniżeli względem przynależności klasowej. Dlatego skutkiem wprowadzenia progresywnej strategii

lewicowej może być podważenie nie tylko kulturowych fundamentów danego społeczeństwa, lecz także całego państwa. Ponadto, w myśli marksistowskiej proletariąt nie tworzy wspólnoty politycznej z klasą kapitalistów, ale ma być objęty silnym antagonizmem wobec niej, a więc dążyć do jej obalenia, zastąpienia i eliminacji.

Dlatego trzecim postulatem Mouffe i Laclau dotyczącym metodyki działania było wprowadzenie silnego antagonizmu społecznego, który miał doprowadzić do polaryzacji politycznej. Jest to zgodne z tradycją marksistowską, która nawoływała do walki klas, a więc skrajnego, żeby nie powiedzieć: morderczego, antagonizmu między nimi. Celem jest m.in. osłabienie wspólnotowości politycznej występującej w społeczeństwie, a tym samym zniszczenie tradycyjnych więzi podtrzymujących wcześniejszy ład polityczny. Projektowanie przez Mouffe i Laclau radykalnego konfliktu i podziału politycznego służyło wyeliminowaniu przeciwników politycznych i usunięciu z legitymizowanego dyskursu konkurencyjnych wartości [tamże: 165]. Oponenty mieli być wykluczani z polityki, jako populiści, faszyci, autokraci i zwolennicy totalitaryzmu [tamże: 168]. W istocie jednak lewicowa metoda polaryzacji miała charakter na wskroś populistyczny. Przejawem tego jest bowiem wprowadzanie przez Mouffe i Laclau kategorii ludu, którego prawdziwymi obrońcami są oboje autorzy, a także wskazanie na elity (wrogów ludu), które bronią tradycyjnych wartości i wolności oraz odwołują się do zobiektywizowanych praw naturalnych, mających być nadrzędnymi w życiu społecznym. W gruncie rzeczy proponowana polaryzacja miała być przejściowa. Po zdobyciu hegemonicznej pozycji przez wartości lewicowe miało nastąpić przywrócenie jedności społecznej, a nawet totalności obowiązywania jedynie słusznych wartości we wszystkich obszarach życia i we wszystkich grupach społecznych [tamże].

2. Praktyka polityczna w Europie

Integrująca się Europa stwarzała szerokie pole dla zastosowania w praktyce idei „demokratycznej rewolucji”. Mouffe i Laclau zwracali uwagę, że wraz z rozwojem projektu integracyjnego uaktywnili się zwolennicy eurokomunizmu [Mouffe i Laclau 2014: VII]. Dlatego strategia socjalistyczna mogła być wykorzystana przy konstruowaniu nowej tożsamości Europejczyków, a jednocześnie rozbijaniu identyfikacji narodowych, a także struktur państwowych, które hamowały postępy integracji. Dla powstania nowego europejskiego społeczeństwa niezbędna wydawała się więc dekonstrukcja starych społeczeństw narodowych, a jednocześnie mobilizowanie elektoratów wokół nowych wartości pod szczytnym hasłem rozwoju integracji.

Stało się to szczególnie ważne w obliczu kolejnych kryzysów europejskich, które rozpoczęły się od problemów strefy euro w roku 2010. Zagroziły one stabilności UE, a nawet przyniosły wyraźne zjawiska dezintegracyjne, wśród których bodaj najważniejszy był brexit. Dla polityków i intelektualistów lewicowych takim egzystencjalnym zagrożeniem były także ugrupowania konserwatywne, odwołujące się do tradycji i podmiotowości narodowej, jak również domagające się respektowania suwerenności państw członkowskich. Postrzegano je jako zarzewie eurosceptycyzmu, które może doprowadzić do rozpadu Wspólnoty. Jak to ujął jeden z kanadyjskich intelektualistów: „Europa traktowała narody, które ją tworzą, jak podbite prowincje, jak spróchniałe ludzkie drewno, jak śmieci historii wezwane do samorozwiązania”, aby zrobić miejsce na rozwój i utwierdzenie się nowego lewicowego reżimu [Bock-Côté 2021b]. Tymczasem konserwatyści uważali się za Europejczyków, a jednocześnie uznawali, że to środowiska liberalne i lewicowe porzucają tradycyjne wartości europejskie, np. chadeckie lub przywiązanie do narodowej wspólnoty politycznej [Nowak 2021]. Twierdzili, że grzech przeciw pojęciu Europy polega na wyobrażeniu, że można do niej należeć w sposób bezpośredni, z pominięciem przynależności do określonego zbiorowiska narodowego, z pominięciem obowiązku pracy nad tymi zagadnieniami, które są palące dla owego zbiorowiska. Był to więc grzech ahistoryczności, braku poczucia historii, czyli pozbawienia się genealogii, bez której pojęcie europeizmu stawało się czczym snobizmem, modą lub kaprysem [Hertz 1997: 100].

Zjawisko mobilizacji społecznej przeciwko integracji europejskiej trafnie opisała teoria postfunkcjonalna [Hooghe i Marks 2009, 2019]. W rezultacie kryzysów, a dokładnie dysfunkcjonalnej odpowiedzi na nie przez instytucje unijne, społeczeństwa przestały bezgranicznie ufać dotychczasowym elitom proeuropejskim, jak również udzielać milczącej zgody na dalsze postępy integracji. W ten sposób skończyło się nastawienie społeczne nazwane przez naukowców „zezwalającym konsensem” (ang. *permissive consensus*). Oznaczało ono zgodę narodów europejskich, aby elity decydowały o kolejnych postępach integracji niejako „w ciemno”, a więc przy milczącej aprobacie ze strony wyborców. W czasie kolejnych kryzysów weszliśmy w nowy etap, który jest określany jako okres „ograniczającej niezgody” (ang. *constraining dissensus*), a więc rosnącego eurosceptycyzmu wyborców, którzy zaczęli wówczas wywierać presję na ograniczenie integracji. Można to też określić jako czas mobilizacji znacznej części elektoratów przeciwko dotychczasowej formule integracji, wprowadzanej w życie przez elity głównego nurtu politycznego i polegającej na coraz silniejszej centralizacji, a więc odbieraniu kompetencji demokratom w państwach członkowskich, zwłaszcza w tych mniejszych lub mniej wpływowych.

Według zwolenników wcześniejszych procesów integracyjnych była to mobilizacja wyborców dokonana przez radykałów, głównie prawicowych, w dużej mierze skierowana przeciwko ugrupowaniom tradycyjnie odgrywającym znaczną rolę w procesach politycznych. Te nowe ugrupowania stanowiły więc poważne zagrożenie dla władzy dotychczasowych formacji, które tworzyły na poziomie unijnym swoisty kartel proeuropejski. Według Maira [2007] jego cechą charakterystyczną było silne zbliżenie programowe, jak również solidarna obrona posiadanej władzy w procesach integracyjnych. Dodać można, że wspomniany konsensus programowy obejmował w dużym stopniu podobne spojrzenie na kwestię unijnych wartości, zaś obrona własnych interesów instytucjonalnych skutkowała tworzeniem wspólnego frontu wobec frakcji uznawanych za eurosceptyczne. Dlatego proponuję nazwać tę kolejną fazę mobilizacji społecznej w Europie mianem „wykluczającego ograniczenia” (ang. *excluding constraint*), gdyż w sposób coraz silniejszy integracja zmierzała do wykluczenia niektórych sił z legitymizowanej polityki, a także ograniczała zakres dyskusji o przyszłości UE do preferowanych przez mainstream polityczny kierunków i wartości.

Kontrofensywa środowisk proeuropejskich z głównego nurtu politycznego miała emocjonalnie i ideologicznie mobilizować na rzecz popierania integracji, a także wykluczać z debaty adwersarzy. W szczególności dotyczyło to oponentów dotychczasowej ścieżki integracyjnej z państw Europy Środkowej, a także pochodzących z ugrupowań konserwatywnych i chadeckich, którzy mieli odmienną wizję przyszłości Unii. W ramach ich wizji integracja miała być elastyczniejsza, zdecentralizowana i subsydiarna, a więc pomocnicza względem słabszych państw i ich demokratycznych wspólnot. Miała przywrócić im głos w Europie. Miała więc ograniczyć centralizację unijną, która w coraz większym stopniu odbywała się kosztem interesów państw słabszych oraz praw ich wspólnot demokratycznych do podejmowania samodzielnych decyzji, nie tylko w UE, ale nawet we własnych krajach. Konserwatywna wizja przyszłości Europy nawiązywała do tradycji republikanizmu obecnej w Europie Środkowej, która wiązała poczucie obywatelstwa z obowiązkiem aktywności na rzecz dobra danej wspólnoty politycznej [Nowak 2020: 302-381]. Stanowiło to zgoła odmienną tradycję od praktyki „zezwalającego konsensusu”, a więc w gruncie rzeczy od namawiania do pasywności obywatelskiej i maksymalnego oddzielenia demokratycznych wspólnot w państwach członkowskich od wpływania na bieg spraw europejskich.

Krytyka konserwatyizmu odnosiła się głównie do preferowania przez tę formację interesów narodowych. Zrównywano przy tym obronę interesów danej wspólnoty

politycznej z ksenofobią, choć trudno byłoby oczekiwać, aby demokratycznie wybrany rząd bronił innych interesów na arenie unijnej aniżeli własnych wyborców. Warto też zwrócić uwagę na to, że potępienie nacjonalizmu musiało ograniczać się do państw mniejszych – tych, które było najłatwiej skrytykować albo które blokowały konsensus polityczny zawierany między dominującymi siłami. Do tych sił należały państwa największe, które wpływały na procesy integracyjne przecież zgodnie z własnymi preferencjami narodowymi.

Szczególnie konserwatyzm w nowych państwach członkowskich z Europy Środkowej był krytykowany, gdyż zakładał emancypację polityczną tego regionu spod tradycyjnego zwierzchnictwa Europy Zachodniej. W ten sposób mobilizacja proeuropejska w coraz większym stopniu odbywała się pod dyktando wartości lewicowych i liberalnych. Zdobywały one dominujące znaczenie w dyskursie politycznym głównego nurtu w Europie Zachodniej. Za tym przykładem podążały niektóre partie z Europy Środkowej, które chciały zaskarbić sobie przychyłność decydentów zachodnioeuropejskich. Nawet niekiedy skrajne poglądy lewicowe (lub wręcz marksistowskie) zyskiwały w ten sposób wymiar oficjalnej ideologii proeuropejskiej. Natomiast ugrupowaniom przywiązanim do wartości chadeckich bądź konserwatywnych przyczepiano metkę antyeuropejskich, populistycznych, autorytarnych lub faszystowskich. Lewicowa ofensywa polityczna w coraz większym stopniu systemowo ograniczała prawa wyborców prawicowych (poprzez ich stygmatyzację i ograniczanie możliwości legitymizowanego wyrażania własnych wartości politycznych), co miało wszelkie znamiona działań niezgodnych ze standardami demokracji.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu strategia socjalistyczna nakreślona przez Mouffe i Laclau została świadomie wykorzystana przez europejską lewicę do jej kontrofensywy mającej bronić integracji przed eurosceptykami. Wielu polityków z Parlamentu Europejskiego – tak jak niemiecki członek frakcji zielonych Daniel Cohn-Bendit – wyrosł z buntu społecznego roku 1968. Zapewne znali oni założenia „demokratycznej rewolucji”. Niezależnie jednak od tego, w jakim stopniu projekt wprowadzenia hegemonii lewicowych wartości był inspiracją dla decydentów politycznych, zaskakuje, jak wiele ma on wspólnego z rzeczywistością polityki unijnej.

Przedstawiciele lewicy obecni m.in. w Parlamencie Europejskim starali się zdominować narrację polityczną, narzucając innym siłom politycznym własne ideały i wartości jako najbardziej proeuropejskie. W ten sposób świadomie lub

nie realizowali koncepcję hegemonii lewicowej ideologii, która miała zdominować dyskurs publiczny i medialny, a tym samym kształtować percepcję społeczną w kierunku wartości lewicowych. Zasadnicze znaczenie miało uznanie wartości lewicowych za europejskie, czyli podzielane przez wszystkie środowiska popierające integrację. Przykładowo, kwestia prawa kobiet do aborcji albo uprawnienia mniejszości seksualnych lub etnicznych stawały się probierzem proeuropejskości. Przeniesienie dyskusji o przyszłości UE na płaszczyznę wartości było sukcesem lewicy, gdyż pozwalało skupić się w gruncie rzeczy na aksjologii lewicowej i zrównać ją z poparciem dla integracji.

Szczególną rolę w promowaniu wartości lewicowych pod szyldem europejskości odgrywał Parlament Europejski. Podejmował on kolejne rezolucje broniące praw kobiet lub mniejszości seksualnych, traktowanych jako uniwersalne prawa człowieka, a więc niepodlegające dyskusji politycznej lub światopoglądowej. Przykładowo, za takie fundamentalne prawo uznano możliwość zawierania małżeństw przez pary homoseksualne i adopcji przez nie dzieci. Broniono też państwom członkowskim ograniczenia tego typu wolności [European Parliament 2021a]. W innej rezolucji jako prawa człowieka określono możliwości dokonywania niczym nieograniczonej aborcji [European Parliament 2020]. Starano się również poszerzyć Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej o prawo kobiet do aborcji, a więc dążono do uregulowania na poziomie unijnym sprawy, która do tej pory była wyłączną kompetencją państw członkowskich [Sánchez 2022a]. W obu wspomnianych rezolucjach deputowani powoływali się na szereg dokumentów innych organizacji międzynarodowych, które zajmowały podobne stanowisko. Dowodzi to wpływów globalnej lewicy, która od wielu lat na różnych forach krzewiła własne idee. Co ciekawe, wspomniane rezolucje były przyjmowane przez wszystkie partie głównego nurtu w Parlamencie, w tym również prawicowe, które jeszcze kilka lat wcześniej określały się jako chadeckie¹. Kartelizacja Parlamentu ułatwiała narzucenie wartości lewicowych całemu mainstreamowi politycznemu. Dodatkowym czynnikiem wspomagającym ten proces było to, że przy każdej okazji wskazywano na głównych oponentów dla takiego ujmowania unijnych wartości, którymi byli z reguły politycy eurosceptyczni. Parlament Europejski wkraczał w ten sposób w materię kompetencji pozostawionych przez traktaty demokratom narodowym. Był to wyraz ekspansjonizmu lub nawet podejścia totalnego ze strony środowisk euroentuzjastycznych, ale również

¹ Mowa o Europejskiej Partii Ludowej, która jeszcze w roku 2015 odwoływała się do wartości chrześcijańskich [por. *Protecting the Union* 2015].

przykład łamania praworządności, nawet jeśli motywację stanowiła troska o przyszłość integracji.

Sojusznikiem lewicowych eurodeputowanych była często Komisja Europejska. W roku 2020 przyjęła strategię, w której stawała w obronie praw – jak to określono – „tęczowej rodziny” [European Commission 2020b]. Ponieważ UE nie ma kompetencji w zakresie regulowania zakresu tych uprawnień w państwach członkowskich, dlatego Komisja zamierzała poszerzyć standardy praw mniejszości seksualnych w odniesieniu do traktatowej swobody przepływu osób na rynku wewnętrznym. Trudno nie uznać tego za kreatywne pominięcie traktatów. W innym komunikacie Komisja proponowała państwom członkowskim, aby rozwinęły katalog przestępstw wymienionych w artykule 83 TFUE [Consolidated version 2012], które mogły być ścigane z inicjatywy UE. Do tej pory zaliczano do nich terroryzm, handel ludźmi oraz seksualne wykorzystywanie kobiet i dzieci, nielegalny handel narkotykami, nielegalny handel bronią, pranie pieniędzy, korupcję, fałszowanie środków płatniczych, przestępczość komputerową i przestępczość zorganizowaną. W 2021 r. Komisja zaproponowała, aby poszerzyć ten katalog o działania (w tym werbalne) skierowane przeciwko wspólnocie LGBTQ+, a także o charakterze rasistowskim oraz ksenofobicznym [Goujard 2021]. Lewica utożsamiała ksenofobię z nacjonalizmem, a niechęć do masowej imigracji z rasizmem. Penalizacja niektórych zachowań lub narracji mogła więc ułatwić Komisji forsowanie własnych rozwiązań w drażliwych politykach unijnych. Był to również przykład tendencji do eliminowania z dyskursu politycznego argumentów lub wartości odmiennych od lewicowych. Temu również służyło zwiększanie sankcji za łamanie wartości europejskich, w tym zwłaszcza praworządności [Grosse 2022]. W ten sposób UE zbliżała się niebezpiecznie do delegalizowania ugrupowań, które miałyby odmienne od lewicowych przekonania polityczne. Taką możliwość prawnicy prognozowali już wcześniej, obserwując dyskusję na temat łamania unijnych wartości [m.in. Pourhiet 2020].

Jednocześnie wykorzystywano metodę proponowaną przez Mouffe i Laclau, mianowicie polaryzacji politycznej, a więc antagonizacji między zwolennikami integracji odwołującymi się do lewicowych wartości politycznych oraz osobami odnoszącymi się do innych wartości, przede wszystkim konserwatywnych lub chadeckich. Ci ostatni zostali okrzyknięci wrogami Europy. Polaryzacja służyła więc wskazaniu klarownego przeciwnika, a nawet wroga procesów integracji, którego należy wykluczać z demokratycznych procesów, wyrzucić poza nawias legitymizowanych poglądów i postaw. Takie postępowanie zgromadziło wokół

lewicy większość elit brukselskich, jak również dotychczasowy mainstream polityczny. Nawet politykom liberalnym lub centroprawicowym osłabienie sił określanych jako eurosceptyczne wydawało się kuszącym pomysłem. Właśnie dlatego frakcja liberalna w Parlamencie Europejskim zaproponowała, aby politycy z partii eurosceptycznych nie mogli obejmować żadnych funkcji w instytucjach unijnych, w tym parlamentarnych². Z kolei decydenci o bardziej kosmopolitycznym nastawieniu dostrzegali zagrożenie w nacjonalizmie jako przeszkodzie dla budowania europejskiej tożsamości bądź realizacji pomysłów federacyjnych.

W ten sposób można było zrealizować ideały „radykalnej demokracji”, która wykluczała wszystkie te siły polityczne, które miały odmienne od lewicowych spojrzenie na wartości. Szczególne miejsce wśród wrogów Europy znalazły rządy konserwatywne z niektórych państw Europy Środkowej, które grzeszyły nie tylko eurosceptycyzmem, ale – co gorsza – miały odmienne od lewicowych przekonania polityczne. Jarosław Kaczyński, Viktor Orbán i Janez Janša uzyskali w polityce unijnej status „kozła ofiarnego” [Girard 1986]. Stygmatyzacja i systematyczne wykluczanie oponentów z debaty o przyszłości politycznej UE łamały podstawowe standardy demokracji, przede wszystkim pluralizm gwarantujący różnym grupom społecznym i politycznym prawo wyrażania swych poglądów i uczestnictwo w życiu publicznym [Encyclopedia Britannica 2008].

Stygmatyzacja konserwatystów w Europie Środkowej była zrozumiała z punktu widzenia środowisk lewicowych szukających „słabych ogniw” wśród europejskiej prawicy, a więc ugrupowań politycznych wywodzących się z państw, które można było najłatwiej zaatakować. Szczególnie nośnym zarzutem było łamanie praworządności, jak również innych unijnych wartości. W ten sposób uwidocznił się brak tolerancji wobec odmienności politycznej i wrażliwości kulturowej niektórych nowych członków UE w stosunku do innych grup różniących się kulturowo, w tym imigrantów pozaeuropejskich. O ile imigranci byli traktowani w myśli lewicowej jako potomkowie wyzyskiwanych kolonii, a także przedstawiciele egzotycznych kultur zasługujących na szacunek, o tyle całkiem inaczej podchodzono do mieszkańców nowych państw członkowskich, którzy przecież w ujęciu historycznym należeli do wewnętrznych peryferiów europejskich będących obiektem częstej eksploatacji ekonomicznej i dominacji geopolitycznej.

² „Grupa liberalna Renew w PE chce otoczenia kordonem sanitarnym-wykluczenia z piastowania funkcji w PE grupy ID i części EKR tzn. @pisorgpl, wbrew reprezentacji wg d’Hondta, oraz stawia to jako warunek porozumienia 3 grup głównego nurtu ws. stanowiska przewodniczącego PE” [Saryusz-Wolski 2021].

Zacofane peryferia Europy Środkowej i Wschodniej spotkały się z lekceważeniem przez elity zachodniej części kontynentu, jako gorsze pod względem cywilizacyjnym, przynajmniej od czasów oświecenia. Według Wolffa [1994] idea cywilizacji powstała w XVIII wieku w Europie Zachodniej i to właśnie ta część kontynentu została uznana wśród jej intelektualistów za model idealnej cywilizacji. W odniesieniu do tego wzorca kształtowano poglądy na temat wschodniej części Europy, rzecz jasna – uznawanej za zacofaną i peryferyjną. Zdaniem Andrzeja Nowaka Europa Środkowo-Wschodnia nie była dla Europy Zachodniej dość egzotyczna. Traktowana była po prostu jako Europa gorsza, nie tak ciekawa i odmienna jak świat chiński, perski, japoński czy Indie z Nowego Świata. Dlatego tamte światy zasługiwały na tolerancję, natomiast obszar Europy Środkowo-Wschodniej trzeba było ucywilizować, jeśli nie dobrym słowem, to siłą [2020: 258].

Promowane jako wartości europejskie idee lewicowe odwoływały się do uniwersalizmu i internacjonalizmu, co jest kolejnym podobieństwem do metodyki zaprojektowanej przez Mouffe i Laclau. To uniwersalne prawa człowieka miały zyskać podstawowe znaczenie w podejściu do unijnych wartości, co oznaczało, że uznano ich supremację nad narodowymi konstytucjami lub decyzjami demokratycznych wspólnot w państwach członkowskich. Właśnie dlatego niektórzy określali Unię Europejską mianem kosmopolitycznego imperium [Bibó 2012: 79], a inni spór między imperializmem a nacjonalizmem uznali za najdonioślejszy w UE [Hazony 2018].

Szczególnym przykładem zjawiska przedkładania zasad uniwersalnych nad prawo narodowe była obrona przez polityków lewicy praw imigrantów ekonomicznych i uchodźców, niejednokrotnie nielegalnie przekraczających granice UE. Odwoływano się wówczas do uniwersalnych praw człowieka, a nie do lokalnego prawa dotyczącego ochrony granic państwowych lub wyznaczających ramy polityki migracyjnej. Wartość bezpieczeństwa, dotąd stawiana najwyższej przez większość wspólnot narodowych, musiała więc ustąpić uniwersalnym prawom człowieka, których nie ograniczają ani granice narodowe, ani nawet europejskie. Było to widoczne w czasie dyskusji na temat kryzysu na granicy wschodniej UE z Białorusią. W 2021 r. Alaksandr Łukaszenka wykorzystywał presję migracyjną do uzyskania koncesji politycznych i funduszy od strony unijnej. W czasie debaty na ten temat w Parlamencie Europejskim przedstawiciele frakcji lewicowych i liberalnych koncentrowali uwagę na kwestii praw imigrantów do azylu, a nie na kontekście geopolitycznym lub odpowiedzialności władz białoruskich za destabilizację wschodniej granicy UE [European Parliament 2021b].

Ten uniwersalizm dobrze współgrał z ekspansją uprawnień UE, a więc stanowił znakomity argument dla proponentów rozwoju integracji. Pozwalał bowiem przenosić kolejne kompetencje narodowe na poziom unijny, a jednocześnie systematycznie dezawuował prawa lokalnych wspólnot do decydowania o losach obcokrajowców na własnym terytorium. Co więcej, pozwalał na urzeczywistnienie lewicowych ideałów równości pomiędzy obywatelami i nie-obywatelami, jak również umożliwiał osłabianie narodowych tożsamości oraz demokratycznych wspólnot na szczeblu narodowym.

Kolejne podobieństwa do koncepcji Mouffe i Laclau dotyczą relatywizacji dyskursu oraz redefinicji wcześniej istniejących pojęć. Jak wcześniej napisałem, wartości lewicowe zostały utożsamione z europejskimi. Tradycyjne wartości europejskie – w tym chrześcijańskie, do których odwoływali się niektórzy ojcowie założyciele wspólnot europejskich – zostały zepchnięte na margines. „Demokrację europejską” nie obowiązywały demokratyczne standardy znane z państw członkowskich, gdyż UE nie była ani państwem, ani federacją. Dlatego mogła kwestionować pluralizm poglądów i systemowo wykluczać polityków określanych jako eurosceptyków, nawet jeśli w gruncie rzeczy popierali oni dalszą integrację, choć myśleli o niej inaczej niż mainstream. Stopniowo wprowadzano lewicowe rozumienie kategorii równości, sprawiedliwości i innych pojęć istotnych dla funkcjonowania UE. Ofensywa lewicowa w UE objęła swą agendą szerokie spektrum tematów objętych politycznością, które zostały podporządkowane nowym interpretacjom wartości unijnych. Zgodnie z postulatami Mouffe i Laclau zainteresowanie decydentów objęło ekologię, klimat, feminizm, nierówności etniczne i prawa imigrantów, jak również sferę prywatną mieszkańców UE, zwłaszcza seksualną. Stały się one istotnymi obszarami polityki unijnej – bez względu na zapisy traktatowe, które przynajmniej w niektórych tych dziedzinach przyznawały państwom członkowskich i demokracjom narodowym wyłączną kompetencję. Zmiana tego stanu rzeczy w imię unijnych wartości stała się sprawą zasadniczą dla ofensywy politycznej lewicy, dlatego też instytucje unijne wkraczały coraz odważniej w te narodowe kompetencje, co interesujące – niejednokrotnie pod pretekstem obrony praworządności.

Wszystkie wymienione obszary polityk europejskich stały się przykładem rosnącej ideologizacji, a więc podporządkowania polityki publicznej oddziaływaniu wartości lewicowych. Najbardziej widoczna była dominacja idei nad praktyką w przypadku polityki klimatycznej UE, która nie zważała na praktyczne możliwości realizacji jej celów i ich koszty społeczne. Uwidaczniało się to zwłaszcza w ławach Parlamentu Europejskiego, o czym świadczy np. odpowiedź tej

instytucji na propozycje legislacyjne Komisji Europejskiej dotyczące nowego podatku granicznego lub tzw. mechanizmu dostosowywania cen na granicach z uwzględnieniem emisji CO₂ (ang. *Carbon Border Adjustment Mechanism*). Już sama idea wprowadzenia tego podatku wzbudzała kontrowersje, gdyż mogła skutkować wojną handlową z największymi partnerami handlowymi UE (zwłaszcza USA i Chińską Republiką Ludową). Pomimo tego eurodeputowani opowiadali się za zaostrzeniem owej legislacji, łącznie z powiększeniem zakresu objętego nią importu do UE, tj. rozszerzeniem listy sektorów objętych nowym podatkiem klimatycznym, a także skróceniem okresu przejściowego dla diskutowanego mechanizmu. Postulaty parlamentarzystów uzyskały, rzecz jasna, silne wsparcie ze strony think tanków ekologicznych [Sánchez 2022b].

Zaangażowanie ideowe na rzecz ratowania klimatu, ale bez względu na koszty takiej polityki, stało się poważnym problemem w czasie kryzysu energetycznego i żywnościowego wywołanego agresją rosyjską na Ukrainę w 2022 r. Wzbudziło wątpliwości zwłaszcza wśród polityków konserwatywnych, którzy z niepokojem obserwowali ofensywę lewicy w kolejnych obszarach spraw publicznych. Jeden z polskich eurodeputowanych w ten sposób podsumował argumenty głównego nurtu w Parlamencie Europejskim. „W wielu środowiskach panuje dogmat, że ceny energii, zwłaszcza energii pozyskiwanych z paliw kopalnych – od węgla poczynając, a na gazie kończąc – powinny rosnąć, dlatego że w ten sposób sprawi się, że ludzie będą tej energii mniej zużywać, a producenci energii będą starać się pozyskiwać ją z innych źródeł. Czyli dla wielu, zwłaszcza dla Zielonych, dla liberałów, dla socjalistów im drożej, tym lepiej. I taka opinia pokutuje w Parlamencie Europejskim. [...] To jest utopia. [...] Politykę klimatyczną w Unii Europejskiej proponują i prowadzą bynajmniej nie ludzie rozsądni, tylko ci, którzy zostali urzeczeni teoriami wmawiającymi, że nie spalając węgla w Europie, obniżymy temperaturę globalną, co jest oczywiście bzdurą” [Wiejak i Złotowski 2021]. Wspomnianą opinię potwierdzają badania naukowe, które dowodzą, że dyskusja nad agendą klimatyczną w Parlamencie Europejskim była sytuowana w kontekście proeuropejskości, co sprzyjało podsycaniu ambicji klimatycznych, jak również wzmacniało postulaty lewicy, zwłaszcza stanowisko wyrażane przez ugrupowania Zielonych [Buzogány i Četković 2021]. Sprzeciw wobec ambicji klimatycznych UE był coraz częściej – nawet w badaniach naukowych – traktowany jako przejaw populizmu i postawy antyeuropejskiej [Huber i in. 2021].

Zjawisko ideologizacji polityki energetycznej i klimatycznej UE uwypuklił profesor Francisco Contreras z Uniwersytetu w Sewilli. „Kolejna nowa prymitywna

religia polega na wierze w środowisko jako coś najważniejszego. Nasza planeta jest obiektem kultu, staje się ważniejsza niż rodzaj ludzki. Walczymy z paliwami kopalnymi, mówiąc, że ich eliminacja przyniesie nam zbawienie. [...] Ci, którzy twierdzą, że ocieplenie klimatu ma charakter antropogeniczny, powinni promować energetykę jądrową, ale tak nie jest. Emisja dwutlenku węgla w Europie to tylko 9 proc. całości emisji na całym świecie, Chiny osiągnęły 30 proc. Europa od 2000 roku zmniejszyła swoje emisje o 25 proc. W tym czasie Chiny potroiły swoje emisje, ale to Europa nagle ma Zielony Ład, który sprawi, że energia będzie jeszcze droższa. Niemcy obecnie płacą najwięcej za energię elektryczną, co wpłynie na ich możliwości rozwojowe. Europa sama sobie przeczy, co może doprowadzić do jej samozniszczenia” [Legutko R. i in. 2021: 13].

Także inni konserwatywni intelektualści zwracali uwagę na ideologizację omawianej polityki unijnej. „Nasz udział, jako całej UE, w emisji jest poniżej 10 proc., a więc stworzenie gospodarki bezemisyjnej bardzo uderzy w kraje Wspólnoty, ale w skali globalnej nie przyczyni się znacznie do spadku emisyjności. Uzasadnienie tej polityki jest szalone – mówi się, że UE musi dać lekcję ekologii całemu światu. Stawiamy się w pozycji prymusa, co jest niepoważne i niemądre. Żaden z ważnych polityków unijnych nie odważy się tego procesu przyhamować. Nie da się rozmawiać rzeczowo, bo presja ideologiczna jest silna. Z tym są związane też interesy – jeśli dążymy do tego, by w całej Europie wprowadzić gospodarkę bezemisyjną, to musimy pamiętać, że tylko nieliczne firmy mogą ten rynek zaopatrzyć w technologię” [Warzecha i Legutko 2021]. W wypowiedzi Ryszarda Legutki wybrzmiała specyfika poprawności politycznej obejmującej dyskusję o polityce klimatycznej UE, która wywierała przemożną presję na decydentów politycznych, faktycznie utrudniając im podejmowanie racjonalnych działań dostosowujących ambicje klimatyczne do możliwości i specyficznych uwarunkowań w poszczególnych sektorach lub państwach członkowskich.

Lewica w coraz większym stopniu realizowała w UE politykę totalną. Dotyczyło to systematycznego poszerzania kompetencji instytucji unijnych na kolejne obszary należące dotąd do państw członkowskich. Wkraczała również coraz śmieiej w obszary życia prywatnego, odbierając niekiedy prawo moralnego osądu organizacjom religijnym, które dodatkowo były spychane na margines życia społecznego i politycznego poprzez promowaną zasadę laickości. Wymownym przykładem tej tendencji była próba wyeliminowania z języka poprawności politycznej w UE „świąt Bożego Narodzenia” przez komisarz do spraw równości Helenę Dalli. Już wcześniej forsowała ona lewicową agendę, m.in. proponując Strategię na rzecz

równouprawnienia płci [European Commission 2020a] oraz wspierając akcesję UE do Konwencji Stambulskiej. Wśród fali krytyki wobec propozycji Komisji bodaj najgłośniej wybrzmiał głos papieża Franciszka, który uznał takie postępowanie za pokłosie sekularyzmu instytucji unijnych. Przyrównał takie działania do wcześniejszych praktyk reżimów autorytarnych, próbujących ograniczać życie religijne w Europie. Przestrzegł również Brukselę, aby nie podążała ścieżką ideologicznej kolonizacji w stosunku do państw przywiązanych do wartości chrześcijańskich. Jego zdaniem UE powinna szanować tradycję i kulturę poszczególnych krajów, ich wewnętrzne uwarunkowania historyczne i prawne, inaczej łatwo może przekształcić się w dyktaturę lub ponadnarodowe imperium [Roberts 2021].

Podsumowanie

Wallerstein głosił tezę, że ofensywa globalnej lewicy, zapoczątkowana wraz z rewolucją roku 1968, jest skazana na porażkę [2021: 19-28; Wiewiorka 2021: 91-94]. Jego główny argument dotyczył tego, że jako ruch antysystemowy podmywa podstawy nie tylko amerykańskiej globalizacji, ale również ładu geopolitycznego stworzonego przez Zachód po II wojnie światowej. Innymi słowy osłabia geopolityczne struktury supremacji światowej USA i UE, a tym samym toruje drogę do zmiany globalnego porządku dla potęg konkurujących z Zachodem o przywództwo, przede wszystkim dla ChRL.

W istocie trudno nie zauważyć, że postulaty lewicy, zawarte chociażby w strategii socjalistycznej, osłabiały państwa narodowe, w tym zarówno w Ameryce Północnej, jak i w Europie. Polityka kreowania hegemonii uniwersalnych wartości lewicowych negowała dotychczasowe podstawy ładu politycznego odnoszące się do narodowej tradycji i kultury, co musiało uderzyć w struktury państwowe. Tym samym – przynajmniej w stosunku do niektórych krajów – została podważona teza Alana Milwarda, że integracja europejska pozwoliła wzmocnić państwa narodowe [Milward 2000]. Dodatkowo wartości lewicowe stanowiły wątplą podstawę aksjologiczną dla unijnych struktur, w tym dla legitymizowania rosnącej władzy instytucji UE oraz supremacji prawa unijnego nad narodowymi konstytucjami. Brak zaufania wobec idei lewicowych był widoczny zwłaszcza w nowych państwach członkowskich z Europy Środkowej, które doświadczyły komunizmu po II wojnie światowej.

Trudno zresztą budować integrację na działaniach mających w gruncie rzeczy charakter nihilistyczny. Lewica na Zachodzie miała bowiem wstręt do samych fundamentów zachodniej cywilizacji. W gruncie rzeczy odrzucała liberalne

standardy demokracji, zamiast tego przyjmując postawę fundamentalizmu progresywnego, dążącego do zanegowania wcześniejszych podstaw kulturowych Zachodu [Bock-Côté 2021a]. Próbowała osłabić tożsamości narodowe, co uwidaczniało się zwłaszcza w UE, a co było zadaniem trudnym do zrealizowania. Według Bock-Côté'a lewica nie zniosła tożsamości narodowych, lecz pobudzała świadomość etniczno-rasową i podziały społeczne na tym tle między ludnością autochtoniczną i napływającymi imigrantami. Takie działanie było poważnym czynnikiem destabilizacji.

O nihilizmie kulturowym lewicy progresywnej wspominają naukowcy spoglądający na przemiany cywilizacji zachodniej w kategoriach wojny kulturowej. O ile dawniej wojny toczono w Europie głównie między różnymi wyznaniem religijnymi, o tyle na przełomie XX i XXI wieku narastał konflikt między podejściem konserwatywnym, reprezentowanym przez różne religie, a lewicowym, które było wrogiem religijności oraz skupione na konstruowaniu nowych relacji społecznych [Hunter 1992]. Intelktualiści lewicowi odrzucali nie tylko tradycję religijną, ale również doświadczenia historyczne i wcześniejszą kulturę, co niekiedy określano jako „kulturę unieważniania” (ang. *cancel culture*). Jak wskazywał Renato Cristin, profesor Uniwersytetu w Trieście, „Unia Europejska uległa swego rodzaju atrofii ze względu na to, że bardzo długo obowiązywała w niej politycznie poprawna antyeuropejska myśl lewicowa, którą lewicowi intelektualiści narzucili opinii publicznej w Europie. Umysł europejski cierpi dzisiaj na chorobę, której podstawowym powodem jest chęć wymazania tożsamości historycznej. Tę wolę duchowego unicestwienia wykazują instytucje UE we wszystkim, co robią” [Legutko R. i in. 2021: 12].

Nie sposób odnieść sukcesu geopolitycznego, zarówno w procesie integracji europejskiej, jak i w relacjach pozaeuropejskich, negując własną kulturę i odrzucając korzenie własnej cywilizacji, która w ogromnym stopniu opierała się na tradycji narodów europejskich. Jak się wydaje, tak silny radykalizm lewicy wykraczał poza prostą dychotomię między podejściem narodowym a uniwersalnym. Był raczej przyczyną poważnej słabości, gdyż pozbawiał UE fundamentów cywilizacyjnych, mających podstawowe znaczenie dla sukcesu geopolitycznego. Naruszano w ten sposób podstawy mobilizacji społecznej na rzecz projektu europejskiego wewnątrz samej UE, a także zmniejszono atrakcyjność unijnych wartości w oczach podmiotów zewnętrznych.

Dodatkowo, uniwersalizm europejski opierający się na rewolucji społecznej proponowanej przez lewicę niszczył racjonalizm i autorytet nauki, które od czasów

oświecenia miały być jednym z najważniejszych mechanizmów zapewniających legitymizację dla ekspansji zewnętrznej Europy. Środowiska lewicowe wkraczały coraz odważniej w nauki humanistyczne i ścisłe, traktując je w sposób zideologizowany i wykorzystując jako narzędzie do rekonstrukcji społeczeństwa, w tym wyzwolenia zniewolonych mniejszości [Lee 2004]. Najbardziej aktywni na tym polu byli socjologowie konstruktywistyczni, kreujący radykalnie nowe postrzeganie świata i stosunków społecznych. Akademyści zaangażowani w przebudowę świata społecznego w podobnie misyjny sposób podchodzili m.in. do historii, politologii, nauk medycznych itp., w gruncie rzeczy negując racjonalność i metodologię naukową [Lee 2004: 197]. W ten sposób uniwersytety stały się jednymi z najważniejszych frontów wojny kulturowej, a naukowcy zakładnikami poprawności politycznej, która coraz częściej uniemożliwiała przedstawianie argumentów i badań negujących progresywny sposób interpretowania rzeczywistości. Podobne zjawisko występowało także w europeistyce, w ramach której coraz mniej przychylnie odbierano krytykę procesów integracyjnych. Zamiast tego naukowcy byli coraz częściej ideowo zaangażowani w promowanie projektu lewicy, zdając się nie dostrzegać rozlicznych kosztów z niego wynikających.

Ponadto, uniwersalizm promowanych przez lewicę praw człowieka w odniesieniu do imigrantów, a także ambitna agenda klimatyczna uderzały w interesy proletariatu, a więc tradycyjnej bazy społecznej ugrupowań lewicowych. Masowy napływ imigrantów do UE nadwyręzał możliwości redystrybucyjne państw, nawet tych najbogatszych, co musiało prowadzić do pauperyzacji najuboższych warstw społeczeństwa albo do kryzysu zadłużenia, który prześladował zwłaszcza państwa Europy Południowej. Było to jedną ze strukturalnych przyczyn słabości strefy euro. Również polityka klimatyczna spychała koszty zmian głównie na najbiedniejszych, przede wszystkim ze względu na rosnące ceny energii i wzrost inflacji (m.in. w roku 2021 i 2022). Działania te mogły przyczynić się do osłabienia poparcia wyborców dla ugrupowań lewicowych i proponowanego przez nie modelu integracji oraz do wsparcia zainteresowania formacjami prawicowymi, które łączyły politykę europejską z odwołaniem się do tożsamości narodowej i oferowały szeroki program świadczeń społecznych.

Metodyka „demokratycznej rewolucji” faktycznie podważała dotychczasowe standardy demokracji obowiązujące zarówno w USA, jak i w UE. Osłabianie demokracji narodowej w UE nie było przy tym w wystarczającym stopniu rekompensowane przez demokratyzowanie procedur i instytucji politycznych na szczeblu unijnym. W ten sposób strategia sił lewicowych tworzyła z UE

system coraz mniej demokratyczny. Brak pluralizmu politycznego objawiający się w postępowaniu elit europejskich dobitnie podsumował Francisco Contreras. „Postmodernistyczny marksizm stał się oficjalną nową pseudo-religią Unii Europejskiej, ideologią o charakterze coraz bardziej totalitarnym. Oczywiście to nie jest taki sam totalitaryzm jak komunizm czy faszyzm. To jest nowy rodzaj totalitaryzmu, który niesie ze sobą nowe strategie, nowe formy. Niemniej jednak jest tak samo nietolerancyjny” [Legutko R. i in. 2021: 13].

W nawiązaniu do myśli starożytnych filozofów, przede wszystkim Platona i Arystotelesa, warto przypomnieć, że ustrój demokratyczny – niezbyt wysoko ceniony przez obu wspomnianych myślicieli – mógł łatwo przeistoczyć się w tyranie. Mogło tak być zwłaszcza w sytuacji poważnego konfliktu wewnętrznego wznieszanego przez – jak to określał Platon – „trutni”, a więc odpowiedników dzisiejszych polityków. Ich nadrzędnym celem działania była polaryzacja i podburzanie biednych przeciwko bogatym, na przykład w imieniu jakiejś wybranej przez siebie grupy społecznej uznawanej za prześladowaną. Andrzej Nowak uznał, że stoimy w Europie właśnie w obliczu takiego przewrotu. „Zastanawiamy się, czy lepsza jest tyrania łagodna, płynąca od ideologów z Brukseli decydujących o krzywiźnie ogórka, ale też o wielu dużo ważniejszych sprawach, dotyczących np. wychowania, natury i życia człowieka oraz jego granic, próbujących panować nad rzeczywistością i zmieniać ją. Czy też przyjdzie namacalna natychmiast, twarda tyrania w postaci prawa szariat, które na dużej przestrzeni wcielone zostanie jako skuteczne, efektywne i sprawdzone narzędzie cywilizacji islamskiej?” [Nowak 2020: 258].

Za dodatkowy czynnik destrukcji można uznać silną ideologizację postępowania polityków lewicowych, która udzielała się innym proeuropejskim decydom głównego nurtu. W wyniku zrównania wartości europejskich z normami lewicowymi ugrupowania reprezentujące także inne formacje zostały przesiąknięte duchem rewolucyjnych zmian albo poddane presji normatywnej lub autocenzury, która tłumiała głosy zdrowego rozsądku. W ten sposób szereg polityk europejskich kierowało się bardziej logiką emocji i ideologii aniżeli pragmatycznej oceny zdolności do wprowadzania zmian i rachunkiem kosztów możliwych do udźwignięcia przez UE i państwa członkowskie. Ponieważ możliwości redystrybucyjne w UE były ograniczone, przede wszystkim ze względu na stosunkowo skromny potencjał fiskalny tej organizacji, w związku z tym koszty ambitnych projektów musiały ponosić niejednokrotnie najsłabsze grupy społeczne i najmniej zamożne kraje. Ponadto, w wielu przypadkach unijne wartości okazywały się

dla decydentów znacznie ważniejsze aniżeli skuteczność przeciwdziałania przez UE narastającym kłopotom. Przejaw tej tendencji to choćby kryzys migracyjny (z 2015 r.) oraz kryzys energetyczny (po roku 2021).

Wszystkie te procesy nie służyły dobrze integracji europejskiej. Zgodnie z założeniami elit lewicowych, popieranymi także przez inne siły proeuropejskie, ofensywa dotycząca unijnych wartości miała mobilizować wyborców w Europie na rzecz poparcia dla centralizacji władzy w UE, jak również miała ograniczać wpływy środowisk eurosceptycznych, prezentujących inne pomysły dotyczące przyszłości projektu integracyjnego. Nie dostrzegano przy tym pogorszenia standardów demokratycznych (lub zwiększania tzw. deficytu demokratycznego w UE [Follesdal i Hix 2006]) wynikających z forsowanej polityki. Cechą powstałego w ten sposób systemu politycznego było więc zjawisko określane przeze mnie jako „wykluczające ograniczenie”, a więc jednoczesne wykluczanie niektórych sił politycznych z legitymizowanego dyskursu wyborczego i ograniczanie poprawności politycznej tego dyskursu głównie do wartości lewicowych.

Zamierzone uspołnienie ideologiczne UE okazało się ulotne, gdyż zamiast budowania wspólnego frontu w obliczu kolejnych kryzysów w istocie wywołano kolejny, odnoszący się do tzw. praworządności i unijnych wartości. Skutkowało to potężnymi napięciami wewnętrznymi, które były tym bardziej groźne, im bardziej dotyczyły kwestii aksjologicznych i suwerenności narodowej – dla wielu obywateli UE mających znaczenie fundamentalne, a tym samym niepodlegających kompromisowi. Sworzono więc podglebie dla braku zaufania do UE i między państwami członkowskimi, a tym samym wzmocniono tendencje dezintegracyjne w Europie.

Forsowany przez lewicę model hegemonii ideologicznej był częścią wizji integracji mającej silne tendencje centralizacyjne, niedemokratyczne, a nawet totalitarne. Była to „demokratyczna rewolucja” o charakterze antysystemowym, zgodnie z tradycją rewolty z roku 1968, a także wcześniejszymi założeniami i praktyką polityczną marksizmu. Nie tylko uderzała w liberalną demokrację, dotychczasową kulturę i religię dominującą w Europie, lecz także osłabiała struktury państw narodowych. Ten antysystemowy wydzźwięk działań radykalnej lewicy może niestety przyczynić się do destabilizacji, a nawet upadku projektu europejskiego. Tym bardziej, że – jak pokazuje praktyka – pomysły i ideały lewicy zyskiwały podatny grunt wśród innych formacji tworzących proeuropejski kartel na poziomie unijnym. Innymi słowy, sukces lewicy we wprowadzeniu w życie strategii socjalistycznej w UE może być krótkotrwały. Zwiastuje bowiem nie tyle stworzenie

nowego ładu europejskiego, ale raczej dodatkowe osłabienie systemu geopolitycznego opierającego się na globalnym prymacie Europy Zachodniej i USA.

Bibliografia

- Bell D. (1973), *The Coming of Post-Industrial Society. A Venture in Social Forecasting*, Basic Books, New York.
- Bibó I. (2012), *Eseje polityczne*, przeł. J. Snopek, Universitas, Kraków.
- Bock-Côté M. (2021a), *La Révolution racialiste, et autres virus idéologiques*, Place des éditeurs, Paris.
- Bock-Côté M. (2021b), *Imperium amerykańskie może pociągnąć nas w przepaść*, „Do Rzeczy”, nr 50, 13-19 grudnia.
- Bourdieu P. (2000), *Pascalian Meditations*, przeł. R. Nice, Polity Press, Cambridge.
- Burke E. (2009), *Reflections on the Revolution in France*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- Buzogány A., Četković S. (2021), *Fractionalized but Ambitious? Voting on Energy and Climate Policy in the European Parliament*, „Journal of European Public Policy”, nr 28(7).
- Consolidated Version of the Treaty on the Functioning of the European Union (2012), OJ C 326, 26.10.2012.
- Encyclopedia Britannica* (2008), <https://www.britannica.com/topic/pluralism-politics> (27.12.2021).
- European Commission (2020a), A Union of Equality. Gender Equality Strategy 2020-2025, COM/2020/152 final.
- European Commission (2020b), LGBTIQ equality strategy for 2020-2025, 12 November, (COM(2020)0698).
- European Parliament (2020) resolution of 26 November 2020 on the de facto ban on the right to abortion in Poland (2020/2876(RSP)), P9_TA(2020)0336.
- European Parliament (2021a) resolution of 14 September 2021 on LGBTIQ rights in the EU (2021/2679(RSP)), P9_TA(2021)0366.
- European Parliament (2021b), Escalating humanitarian crisis on the EU/Belarusian border. Extracts from the debate, 10/11/2021, https://multimedia.europarl.europa.eu/en/escalating-humanitarian-crisis-on-the-eubelarusian-border-extracts-from-the-debate-_I213660-V_v (27.12.2021).
- Follesdal A., Hix S. (2006), *Why There is a Democratic Deficit in the EU. A Response to Majone and Moravcsik*, „Journal of Common Market Studies”, t. 44, nr 3.
- Foucault M. (1994 [2000]), *Power*, red. J.D. Faubion, przeł. R. Hurley, t. 3, The New Press, New York.
- Fukuyama F. (1992), *The End of History and the Last Man*, Free Press, New York.
- Giddens A. (1998), *The Third Way. The Renewal of Social Democracy*, Polity, Cambridge.
- Girard R. (1986), *The Scapegoat*, Johns Hopkins University Press, Baltimore.

- Goujard C. (2021), *EU Seeks New Powers to Fight Misogyny and Hate*, Politico, December 6, <https://www.politico.eu/article/commission-to-move-forward-with-european-hate-speech-plan/> (27.12.2021).
- Gramsci A. (1971), *Selection from the Prison Notebooks of Antonio Gramsci*, red. i przeł. Q. Hoare, G.N. Smith, International Publishers, New York.
- Grosse T.G. (2021), *Cztery wymiary integracji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Grosse T.G. (2022), *Sovereignty and the Political. A Study of European Integration*, Wydawnictwo IWS, Warsaw.
- Hazon Y. (2018), *The Virtue of Nationalism*, Basic Books, New York.
- Hechter M. (1975), *Internal Colonialism. The Celtic Fringe in British National Development 1536*, University of California Press, Berkeley.
- Hertz P. (1997), *Gra tego świata*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- Hooghe L., Marks G. (2009), A Postfunctionalist Theory of European Integration. From Permissive Consensus to Constraining Dissensus, „British Journal of Political Science”, nr 39 (1).
- Hooghe L., Marks G. (2019), Grand Theories of European Integration in the Twenty-first Century, „Journal of European Public Policy” nr 26 (8).
- Huber R.A., Maltby T., Szulecki K., Četković S. (2021), *Is populism a Challenge to European Energy and Climate policy? Empirical Evidence Across Varieties of Populism*, „Journal of European Public Policy”, nr 28 (7).
- Hunter J.D. (1992), *Culture Wars. The Struggle to Control the Family, Art, Education, Law, And Politics in America*, Basic Books, New York.
- Pourhiet A.-M. Le (2020), *‘A-t-on encore le droit de choisir un gouvernement conservateur en Europe?’*, „Le Figaro”, 28 Dec., <https://www.lefigaro.fr/vox/monde/anne-marie-le-pourhiet-a-t-on-encore-le-droit-de-choisir-un-gouvernement-conservateur-en-europe-20201228> [29.12.2021].
- Lee R.E. (2004), *The „Culture Wars” and the „Science Wars”*, w: R.E. Lee, I. Wallerstein, *Overcoming the Two Cultures. Science Versus the Humanities in the Modern World-System*, Paradigm Publishers, Boulder.
- Lefort C. (1986), *The Political Forms of Modern Society: Bureaucracy, Democracy, Totalitarianism*, MIT Press, Cambridge.
- Legutko R., Huizinga T., Contreras F.J., Cristin R. (2021), *Przyszłość europejskiej prawicy. Jaka będzie rola Polski?*, „Wszystko co Najważniejsze”, nr 33, s. 12-13.
- Lukes S. (2021), *Power. A Radical View*, Red Globe Press, London.
- Mair P. (2007), *Political Opposition and the European Union*, „Government and Opposition”, t. 42, nr 1.
- Milward A.S. (2000), *The European Rescue of the Nation-State*, Routledge, London.
- Mouffe Ch. (2013), *Hegemony, Radical Democracy, and the Political*, red. M. James, Routledge, London – New York.
- Mouffe Ch., Laclau E. (1985), *Hegemony and Socialist Strategy*, 1st edition, Verso, London – New York.
- Mouffe Ch., Laclau E. (2014), *Hegemony and Socialist Strategy*, 2nd edition, Verso, London – New York.
- Nowak A. (2020), *Między nieładem a niewolą. Krótka historia myśli politycznej*, Biały Kruk, Kraków.

- Nowak L. (2021), *Aksjologiczny wymiar sporu dotyczącego miejsca Europy Środkowo-wschodniej w Europie*, „Przegląd Zachodni”, nr 3.
- Phillips P.D. (1991), National and World Identities and the Interstate System, w: *Geopolitics and Geoculture. Essays on the Changing World-System*, red. I. Wallerstein, Cambridge University Press, Cambridge – New York, pp. 139-157.
- Protecting the Union and Promoting Our Values*, text adopted at the EPP Congress, Madrid (Spain), 21st and 22nd October 2015, <https://www.epp.eu/papers/protecting-the-union-and-promoting-our-values/> (27.12.2021).
- Roberts H. (2021), *Pope likens EU's bungled inclusive language efforts to 'dictatorship'*, Politico, December 6, <https://www.politico.eu/article/pope-francis-european-commission-vatican-rome-inclusiveness/> (27.12.2021).
- Sánchez Nicolás E. (2022a), *MEPs Urge Inclusion of Abortion Rights in EU Charter*, EUobserver.com, 21 January, <https://euobserver.com/democracy/154150> [29.01.2022].
- Sánchez Nicolás E. (2022b), *Lead MEP Says Carbon Border Tax Money Must Help Poor Nations*, EUobserver.com, 7 January 2022, <https://euobserver.com/climate/154024> [27.02.2022].
- Saryusz-Wolski J. (2021), <https://twitter.com/JSaryuszWolski/status/1468406070116823041> [27.12.2021].
- Wallerstein I. (2006), *European Universalism. The Rhetoric of Power*, The New Press, New York – London.
- Wallerstein I. (2021), *Structural Crisis of the Modern World-System. Dilemmas of the Left*, w: *The Global Left*, red. I. Wallerstein, Routledge, New York.
- Warzecha Ł., Legutko R. (2021), *Prof. Ryszard Legutko: Unia Europejska przestała być wehikułem rozwoju*, „Do Rzeczy”, nr 48/2021 (453).
- Wiewiorka M. (2021), *The Hypothesis of Decline*, w: *The Global Left*, red. I. Wallerstein, Routledge, New York, pp. 91-94.
- Wolff L. (1994), *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford University Press, Redwood City.
- Wiejak A., Złotowski K. (2021), *W UE jest presja na rozszerzenie ETS zamiast zawieszenia? Złotowski: Oczywiście, że tak. To jest absurdalne*, 17 grudnia 2021 r., <https://wpolityce.pl/polityka/578392-nasz-wywiad-zlotowski-w-ue-jest-presja-na-rozszerzenie-ets> (27.02.2022).
- Zamoyski A. (2016), *Urojone widmo rewolucji. Tajne spiski i tłumienie ruchów wolnościowych 1789-1848*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.